

## **XVI Zjazd Hydrobiologów Polskich (Wrocław, 5–8 IX 1994 r.)**

Po wielu latach, jakie minęły od I Zjazdu (1948 r.) i III Zjazdu (1955 r.), hydrobiolodzy (w liczbie ok. 250 osób) ponownie spotkali się we Wrocławiu. Protektorat nad Zjazdem objęli: Wojewoda Wrocławski, prof. Janusz Zaleski oraz JM Rektor Akademii Rolniczej (gdzie toczyły się zjazdowe obrady), prof. Jerzy Kowalski. Na czele komitetu organizacyjnego Zjazdu stał dr Andrzej Szykowski z wrocławskiego IMGW. Finansowego poparcia udzieliły: Komitet Badań Naukowych, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, Urząd Miejski we Wrocławiu, Zakłady Naprawcze Przemysłu Węglowego w Rybniku, Browary Dolnośląskie SA we Wrocławiu oraz Wrocławskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Spirytusowego POLMOS.

Merytoryczną część obrad otworzył interesujący i kompetentny referat wojewody wrocławskiego, dotyczący ochrony środowiska w województwie wrocławskim ze szczególnym uwzględnieniem problemów wodno-ściekowych. Poza tym wykładem wysłuchaliśmy jeszcze dwóch referatów plenarnych: prof. Zdzisław Kajak mówił o wodach powierzchniowych w krajobrazie Polski, ich zależności od struktury krajobrazu i znaczeniu dla jego funkcjonowania, a prof. Stanisław Wróbel w ostatnim już dniu obrad – o zakwaszeniu wód powierzchniowych. W dniu wolnym od referatu plenarnego odbyło się walne zebranie członków PTH. Minutą ciszy zebrani uczcili pamięć hydrobiologów, którzy w ostatnim czasie odeszli z naszego grona. Byli to: mgr Krystyna Białoborska, dr Jerzy Chrzanowski, prof. Roman Prawocheński, dr Krystyna Prejs, prof. Tadeusz Wojno, dr Andrzej Żytkowicz. Walne zebranie w głosowaniu tajnym przedłużyło kadencję wybieralnych władz Towarzystwa (prezesa, członków Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej, Sądu Koleżeńskiego i Komisji Nagród) do następnego walnego zebrania w 1997 roku. Przedyskutowano kilka kwestii, m. in. propozycję dr. A. Kownackiego dotyczącą wprowadzenia do statutu PTH punktu regulującego powoływanie i odwoływanie sekcji problemowych, projekt ustanowienia medalu PTH zreferowany przez prof. J. Włodka, prośbę o pomoc PTH dla szkół uczestniczących w programie „Czysta Wisła”, zgłoszoną przez prof. S. Wróbla, oraz propozycję prezesa PTH prof. S. Radwana zgłoszenia do Ministerstwa Ochrony Środowiska oferty powoływania członków Towarzystwa jako ekspertów.

Zgodnie z przyjętą formułą zjazdową, jedyną obok referatów plenarnych formą prezentacji wyników były plakaty. Zaprezentowano łącznie 220 plakatów w siedmiu sekcjach problemowych: „Ichtiobiologia i rybactwo” (59 plakatów), „Plankton” (32), „Bentos” (37), „Materia organiczna i hydrochemia” (46), „Ochrona wód” (10), „Bioindykacja” (10), „Varia” (26). Generalnie poziom naukowy plakatów był niewątpliwie wysoki (to nie tylko moja opinia, takie głosy słyhać było w trakcie trwania Zjazdu), a szata graficzna na ogół bardzo atrakcyjna. Niestety dość fatalny sposób ekspozycji plakatów w ciemnych korytarzach, często na tle gablot wypełnionych barwnymi ogłoszeniami, znacznie utrudniał lekturę i kontakty z Autorami. Korzystając jednak z gościny Akademii Rolniczej Organizatorzy zapewne musieli przystać na zaproponowane przez gospodarzy warunki.

Siedemnaście prac zgłoszonych zostało do konkursu na najlepszy plakat prezentowany na Zjeździe przez młodego autora (do 35 lat). Stawka była bardzo wysoka, zajęcie pierwszego miejsca oznaczało bowiem pokrycie kosztów wyjazdu laureata na kolejny Kongres SIL-u w Brazylii w 1995 roku. Fundatorem tej nagrody jest firma SILCON, której znakiem graficznym opatrzone były plakaty konkursowe. Laureaci dwóch kolejnych nagród będą mieli sfinansowany (przez PTH) udział w następnym Zjeździe Hydrobiologów Polskich lub w konferencji „Shallow lakes”, która odbędzie się latem 1995 roku w Mikołajkach. Konkurs na najlepszy plakat, który miał miejsce po raz pierwszy w dziejach zjazdów, wzbudził wielkie emocje. Do São Paulo poleci mgr Krystyna Leszczyńska z Zakładu Ochrony Wód UAM w Poznaniu, autorka plakatu „Kumulacja Pb, Cd i Cu w łańcuchach troficznych jezior Góreckiego i Witobelskiego”. Drugie miejsce zajął Andrzej Mikulski, student IV roku biologii UW i magistrant Zakładu Hydrobiologii za plakat „Trudności metodyczne związane z analizą pionowych migracji drapieżników planktonowych”, a III – mgr Monika Kowalska-Górska z Katedry Limnologii i Rybactwa AR we Wrocławiu za plakat „Zakwaszenie wód rzecznych w Górach Izerskich”. Warta wzmianki jest informacja, że spośród 17 plakatów zgłoszonych na konkurs aż 12 było autorstwa warszawiaków, z których ośmiu to studenci IV lub V roku biologii – magistranci Zakładu Hydrobiologii UW. Z oczywistych względów ta statystyka mnie cieszy, lecz z drugiej jednak strony to wielka szkoda, że studenci innych uczelni nie spróbowali swoich sił w konkursie. Wybór nie był prosty, gdyż niemal wszystkie plakaty konkursowe były bardzo dobre; trudnościami potęgował fakt, że początkowo były one rozproszone wśród innych plakatów i niełatwo było je odnaleźć. Konkurs ten będzie odbywał się regularnie w przyszłości, a stawka będzie równie wysoka (jeśli oczywiście znajdziemy sponsora); dlatego też sądzę, że regulamin konkursu wymaga wielu ulepszeń. Wszyscy są zgodni co do tego, że o wyborze najlepszego plakatu nie powinna decydować komisja (istniejąca komisja nagród lub inna, specjalnie powołana) a *vox populi*. Musi istnieć mechanizm zabezpieczający przed wielokrotnym oddawaniem głosu przez tę samą osobę. To oczywiste, że plakaty zgłoszone na konkurs powinny być eksponowane razem. Trzeba zadbać o to, żeby czas, jakim dysponują dyżurujący przy plakacie autorzy był jednakowy dla wszystkich kandydatów, to jest by niektórzy z nich nie uprawiali kampanii na rzecz swojego plakatu dyżurując przy nim „po godzinach”. Pojawiały się głosy, że wszyscy kandydaci powinni posługiwać się identycznymi technikami graficznymi, tak by o wartości plakatu decydowała treść merytoryczna i ewentualnie estetyka wykonania, a nie dostęp do atrakcyjnych technik poligraficznych. Trzeba w regulaminie przewidzieć sytuację, w której dwóch kandydatów uzyska tę samą liczbę głosów. Nie miejsce tu na dalsze rozważania wokół regulaminu konkursowego. Poświęcam mu jednak tyle miejsca z uwagi na zrozumiałe emocje jakie towarzyszyły temu pierwszemu, inauguracyjnemu konkursowi.

Odbyło się sześć spotkań w grupach problemowych: „Badania biologiczne w monitoringu powierzchniowych wód płynących” – prowadzący dr A. Szykowski, „Hydrotechnika a ochrona środowiska” – prof. Z. Kajak, „Rola ekotonów woda/ląd w strategii ochrony wód” – prof. M. Zalewski, „Substancje humusowe w ekosystemach wodnych” – dr A. Górniak, „Metale ciężkie w środowisku wodnym” – prof. J. Marek, „Struktura i funkcjonowanie litoralu jezior” – dr S. Czachorowski, oraz

grupa spontanicznie uformowana podczas Zjazdu – „Metoda nurkowania swobodnego w badaniach hydrobiologicznych” – prowadzący mgr D. Rutkowski. Wszystkie spotkały się z dużym zainteresowaniem, więc uczestników i dyskutantów było wielu; nieporozumieniem było jedynie zwołanie grupy litoralnej, gdyż lider nie miał żadnej koncepcji poprowadzenia spotkania, ani nie zaprezentował na dobrą sprawę żadnej tezy, wokół której mogłaby toczyć się dyskusja.

Obradowała sekcja bentologiczna „Dno”, i ukonstytuowała się nowa sekcja problemowa „Metale ciężkie”, dla której jeszcze podczas trwania Zjazdu przyjęła się nazwa *Heavy metals*.

Ci z Państwa, którzy śledzą sprawozdania z ostatnich czterech Zjazdów Hydrobiologów zainteresowani są zapewne losami sekcji piwnej. Otóż istnieje i obradowała dość intensywnie, choć w bardzo zmienionym a także zmiennym składzie. Rozrastała się chwilami do gigantycznych rozmiarów, szczelnie wypełniając piwnice wrocławskiego browaru „Spiz”, w którym zwykliśmy podsumowywać całodzienne obrady.

W ramach aktywności towarzyskiej Organizatorzy zaprosili nas na wycieczkę statkiem po Odrze, zakończoną ogniskiem na brzegu. Niestety długa kolejka po piwo odstraszyła pokaźną grupę (w tym sprawozdawczynię zjazdową), stąd też mogę tylko powiedzieć, że finał tego popołudnia, który miał (jak obyczaj zjazdowy nakazywał) miejsce w „Spizu”, był niezwykle udany. Bankiet odbył się w kasynie wojskowym; myślę, że ci, którzy na zabawę mieli ochotę, bawili się znakomicie. Pozostaje mi wyrazić żal, w imieniu zresztą wielu biesiadników, że bankiet odbył się bez udziału Zarządu Głównego PTH, czym zapisał się niewątpliwie w historii zjazdów jako pierwszy i – miejmy nadzieję – jedyny.

Ostatniego dnia była wycieczka nad Stawy Milickie; miały tam miejsce różne zabawne zdarzenia, niekoniecznie przewidziane w programie: mogliśmy wprawdzie podziwiać wyczyny pływackie naszych Kolegów, lecz nie udało nam się spróbować zapowiadanej grochówki, a co gorsza (na skutek braku czasu, a także w wyniku pewnej niesubordynacji uczestników) na dobrą sprawę nie udało się zobaczyć ani poznać tych bardzo krajobrazowo podobno pięknych i interesujących terenów. Szkoda.

Zobaczymy się w 1997 roku w Poznaniu. Prof. Marek Kraska wziął na swoje barki trud zorganizowania XVII Zjazdu.

**Joanna Pijanowska**